

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRENUMERATA.

Na drugi kwartał od 1go kwietnia do ostatniego czerwca 1854.

GAZETA LWOWSKA z DODATKAMI dziennym i tygodniowym, tudzież ROZMAITOŚCIAMI wynosi kwartalnie:

dla miejscowych	3 złr. 45 kr.
dla odbierających pocztą	4 złr. 30 kr.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Rosya. — Grecya. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 15. marca. W Woli gołego, w obwodzie Tarnowskim założono nową szkołę trywialną, do której wyposażenia przyczyniła się gmina tego nazwiska roczną stałą kwotą 120 złr. m. k. w gotowiznie, zaś właściciel dóbr Karol hrabia Krasicki dostarczeniem materiału na budowę szkoły i 6 sagów drzewa na opał, tudzież bezpłatnem odstąpieniem placu na budowę szkoły i gruntu obejmującego 2 morgi dla polepszenia subsystencji nauczyciela.

C. k. krajowa władza szkolna ma sobie za przyjemność podać udowodnioną temi darami dążność wspomnianych stron ku popieraniu nauk ludu z uznaniem do wiadomości publicznej.

Sprawy krajowe.

(Wiadomości z Mnichowa o pobyciu Jego c. k. Apost. Mości.)

Wiedeń, 18. marca. Dziennik „N. Münch. Ztg.“ donosi z Mnichowa pod dniem 14. marca: „Wczoraj popołudniu odbył Cesarz Jego Mość wraz z Swą najdostojniejszą oblubienicą Jej królewicz. Mością księżniczką Elżbietą znowu konną przejazdzkę do Nymphenburg i ztamtąd napowrót, a potem przez Ludwigsstrasse aż do Freimann i napowrót.

Dana wczoraj wieczór na cześć Jego c. k. Apostolskiej Mości u Jego królewicz. Mości *Maxymiliana* księcia Bawaryi *soirée*, była bardzo świetna. Znajdowali się na niej Ich Moście Król *Maxymilian* i Królowa *Marya*, Król *Ludwik* i Królowa *Teresa*, następnie Ich królewiczowskie Moście książę i księżna *Luitpold*, książę *Adalbert*, *Karol* książę Bawaryi, dalej Jej Mość księżna *Eduard* z *Sachsen-Altenburg*, a prócz tego jeszcze wiele innych znakomitych do elity wysokiego towarzystwa należących osób. Namieniona *soirée* skończyła się o godzinie jedenastej, do której także Cesarz Jego Mość zabawił.

(W. Z.)

(Dalsze szczegóły o stosunkach Bułgarii.)

O stosunkach ludności tureckiej prowincyi Bułgarii podaje wspomniany czwarty zeszyt szczegółów z dziedziczny statystyki następująca data:

Równie jak we wszystkich prowincjach tureckich tak i w Bułgarii trudno oznaczyć dokładnie ogółową liczbę ludności. Odbywające się od czasu do czasu konskrypcye podają przesadzony, umyślnie za wysoko oznaczony rezultat, a inne źródła, z którychby w tym względzie czerpać można, są równie nieczyste. Główną część ludności Bułgarii stanowią Bułgarowie. Chociaz właściwi Bułgarowie pierwotnie byli pochodzenia węgierskiego, jednak zlali się z daleko liczniejszymi podbitymi Sławianami tem spieszniej w lud cechy przeważnie sławiańskiej, ileż przyjęcie chrześcijaństwa połączone było z zaprowadzeniem sławiańskiej liturgii i z używaniem Cyryliki. Także poza granicami prowincyi Bułgarii zamieszkują Bułgarowie po większej części Rumelię i Macedonię, a nawet niektóre okolice Tessalii, Albanii i południowej Serbii. Przy znacznem rozszerzeniu tego ludu, który od ujścia Dunaju aż nadół do granicy Grecyi mieszka i państwo osmańskie na dwóch przeciwnych punktach łączy z państwami sąsiednimi, przyjąć można prawdopodobną liczbę ludności na cztery i pół miliona dusz, z których dwa miliony liczyć można na właściwą prowincyę Bułgaryę.

Obok Bułgarów najwięcej rozszerzeni są w Bułgarii Turcy. Oni są właściwymi Panami kraju, którym Rajowie osobą i majątkiem

są poddani. Oni tylko mają prawo do najwyższych urzędów administracyjnych w prowincyi, im przysługują liczne prerogatywy i uwzględnienia w przemysłowości, handlu i publicznych podatkach. Pod względem pochodzenia dzieli się na Osmanów azyatyckiego pochodzenia i na potomków innych ludów, których przodkowie z początku inną wyznawali religię ale w ciągu czasu, bądź dla korzyści materyalnych, bądź ustępując przemocy przyjęli wiarę mahometańską. Pierwszych jest mało w Bułgarii, liczniejsi są ostatni, którzy ponajwiększej części osiedli na wybrzeżu czarnego morza, a w okolicy Szumli, Eski—Diuma, Osmanbazar, Eski—Stambul w większej masie mieszkają. Jako panowie w kraju są Turcy głównie mieszkańcami miast; dlatego Ruszczuk i wszystkie ważniejsze miasta nad Dunajem mają dość liczną ludność turecką. Ile jej liczba wynosi, niepodobna oznaczyć dokładnie, niema bowiem żadnych rejestrów ani nowonarodzonych ani zmarłych, a data obliczone według liczby familii i domów są zawsze bardzo wątpliwe, zwłaszcza że rząd z przyczyn łątych do pojęcia woli podać znaczniejszą liczbę ludności tureckiej aniżeli jest w rzeczywistości. Można jednak przyjąć za rzecz pewną, że Turcy w Bułgarii niewynoszą szóstej a nawet może i ósmej części ludności. Wołosi, współplemiennicy szczepu romańskiego liczącego w ogóle pewnie sześć milionów, których najmniej trzecia część zostaje pod panowaniem austryackim, a reszta Muftany i Wołoszczyznę zamieszkuje, — przeszli w liczbie około 20—30.000 dusz przez Dunaj i osiedli na prawym brzegu tej rzeki.

Tatarzy zamieszkujący środkową część Dobrudzsy i wyznający religię mahometańską, przybyli pierwotnie z Krymu do Besarabii, ztamtąd udali się po zdobyciu Ismailu na prawy brzeg Dunaju, i założyli wspomnianą kolonię; dlatego też Dobrudzsa zazwyczaj nazywana jest krajem Tatarów. Liczba ich wynosi około 10.000 głów.

Obraz ludności Bułgarii uzupełniają mieszkający tylko w miastach Grecy, Żydzi i Ormianie i kilka familii Franków, liczących w ogóle nie więcej jak 500 dusz.

Nakoniec należy jeszcze wspomnieć o przybyłych z państwa rosyjskiego Lipowanach i licznych zbiegłych Kozakach, którzy po największej części dla rozmaitych przestępstw opuścili kraj rodzinny.

Obok stałej ludności tej krainy należy także policzyć liczne koczujące rodziny, które tylko w niektórych porach roku żyją w Bułgarii. Są-to po największej części mieszkańcy Siedmiogrodu, zwani u ludu tamtejszego „Mokani“. Większa ich część spędziwszy lato z swemi trzodami na górach Siedmiogrodzkich, zimuje w północnych okęgach Sandszaku, Warny, w całej Dobrudzsy i w obwodzie Sylistryi. Ponieważ ziemia rodzinna tych górali niewydaje dostatecznej paszy dla wyżywienia trzód swoich także przez zimę, przeto opuszcza część Mokanów w jesieni swoje niwy ojczyste i udaje się na ugory nad niższym Dunajem. Ale grunta, które pierwotnie za tanią cenę otrzymywali do użytku, stają się coraz droższe, i dlatego ciągle zachodzą spory względem pastwisk między właścicielami trzód a bułgarskimi posiadaczami gruntów, tak, że dla uregulowania wzajemnych stosunków musiały się w nowszych czasach odbywać układy między rządem austryackim a Portą, gdyż Mokani już oddawna mają traktatem zawarowane prawo do zapędzania swych trzód do Bułgarii.

(L. k. a.)

(Rozporządzenie ministryum finansów w porozumieniu z ministryum handlu.)

Wiedeń, 15. marca. Ponieważ zdarzały się wypadki, że używano fałszywych marków listowych i robiono powtórny użytek z prawdziwych marków na listach dla uszczuplenia dochodów pocztowych, rozporządziło ministryum finansów w porozumieniu z ministryum handlu co następuje:

Stosownie do 22. §. najwyższych postanowień względem portory listowych i pobierania ich zapomocą marków listowych z 26.

marca 1850 ma być fałszowanie marków stawiane na równi z fałszowaniem papieru szeptowego. Podług tych postanowień przeto i stósownie do §. 408 l. 5. karnej ustawy celnej dopuszcza się każdy, ktokolwiek marki listowe naśladowe, z niższej na wyższą kwotę przerabia lub z jednej kuwerty na drugą przenosi; albo naśladowane lub fałszowane marki listowe na sprzedaż przyjmuje, albo komu innemu podaje, albo nakonec do innego miejsca wysła — przekroczenia ustawy celnej. W tych krajach koronnych, gdzie karna ustawa celna jest w mocy obowiązującej, należy zachować przepisana dla takich przekroczeń procedurę karną; w innych zaś krajach koronnych mają rozstrzygać w tej mierze postanowienia patentu cesarskiego z 2. sierpnia 1850 względem należyłości od spraw prawnych, dokumentów itp. Jeżeli odbierający urząd pocztowy odkryje takie przekroczenie, a oddawca listu jest mu wiadomy, powinien wspomniany urząd przedłożyć niezwłocznie opisane czynu razem z zakwestyonowanym przedmiotem najbliższej do przedsiębrania śledztw celnych upoważnionej władzy, a zaś w takim razie, gdyby nazwisko oddawcy nie było mu znane, tej śledczej władzy celnej, w której okręgu adresat ma siedzibę swoją, poczem władza ta ma za pomocą komisijnego otworzenia listu w przytomności adresata wykryć nazwisko oddawcy listu, przedsięwziąć dalsze postępowanie karne i użyć przepisanych środków dla zabezpieczenia kary i należyłości pocztowych. Tak samo należy postępować wtedy, gdy oddający urząd pocztowy odkryje takie przestępstwo. Jeżeli w takim razie istota czynu, kwota karna i należyłość listowa razem z dodatkiem należycie zabezpieczone zostaną, niepowinien urząd pocztowy odwręcać dłużej dalszej ekspedycji listu. Jeżeli przy śledztwie wyjdą na jaw takie okoliczności, które mogą być uważane za prawne powody do wytoczenia procesu podług ogólnych ustaw karnych, lub też świadczą o przekroczeniu innych ustaw celnych, wówczas należy w pierwszym wypadku uwiadomić o tem niezwłocznie upoważnioną do śledztwa władzę karną, a w drugim przedsięwziąć dalsze postępowanie karne. (L. k. a.)

(Losowanie obligacji krakowskiej górno-szląskiej kolei żelaznej.)

Na mocy postanowień konwencji między austriacką administracją państwa i towarzystwem krakowskiej, górno-szląskiej kolei żelaznej dd. 30. kwietnia 1850, odbędzie się dnia 15. kwietnia b. r. publicznie w Wiedniu w przeznaczonym do tego lokalu w domu bankowym (*Singerstrasse*) o dziesiątej godzinie przed południem, czwarte losowanie obligacji, wydanych na pierwiastkowe kapitały krakowskiej górno-szląskiej kolei żelaznej, i zaraz potem piąte losowanie akcyi *prioritatis* namienionej kolei. (W. Z.)

Hiszpania.

(Wiadomości potoczne z Madrytu.)

Madryt, 8. marca. Rząd zajmuje się nową organizacją policyi, która na wojskową stopę postawioną będzie.

Jego Eminencya Kardynał-Arcybiskup z Toledo wydał pasterski list przeciw „wirowaniu stołów i wywoływaniu duchów.“

Doniesienia z prowincyi są ciągle bardzo zaspokajające, wszędzie panuje największy spokój i porządek.

Heraldo donosi o odjeździe hrabi Esterhazego na urlop do Wiednia. (W. Z.)

Anglia.

(Demonstracya za reformą parlamentu. — Depesza lorda Redcliff z Konstantynopola.)

Londyn, 13. marca. W piątek zrobiono w Brighton demonstracyę za reformą parlamentu, pojutrze zbierze się podobny meeting w Birmingham i słyhać że wszystkie większe prowincjonalne miasta Anglii po kolei pójdą za tym przykładem. Takie kluby w Westendzie są tego zdania, że Lord John Russell stanowczo popierać będzie swój bil, chociaż tylko dwóch kolegów w gabinecie ma za sobą i chociaż się zdaje, że większość izby niższej przeciwna jest reformie. Aż do 27. kwietnia nieda się zapewne większość izby niższej nawrócić przez zapowiedziane meetyngi, ale mimo-to dotrzyma John Russell danego słowa. Ponieważby klęska musiała za sobą pociągnąć abdykacyę gabinetu koalicyjnego, przeto powstała jak słyhać w ministerium uporczywa walka przeciw frakcyi lorda Russell. Na wypadek, gdyby większość członków przemogła uchwalając odłożenie bilu, wystąpi lord John Russell z gabinetu, a przy tej sposobności także lord Aberdeen. Na czele gabinetu stanąłby w takim razie zapewne książę Newcastle, a minister spraw wewnętrznych lord Palmerston objąłby przewodnictwo w izbie niższej.

Depesza lorda Redcliffe dd. Konstantynopol 25. lutego, którą lord Clarendon odczytał na posiedzeniu izby wyższej z dnia 10go b. m., jest następującej treści:

„Z wielką przyjemnością donoszę Panu, że ferman stawiający Chryścian ze względu na składanie świadectwa na równi z Muzułmanami w całej Turcyi, teraz jest uzupełniony. Kilka chwil przedtem, nim miałem zaszczyt otrzymać instrukcyę pana względem tego przedmiotu, sankcyonował Sułtan ferman, który tę kwestyę raz nazawsze na obszernej i stałej podstawie rozstrzyga. Porta zakomunikowała mi kopię tego fermanu, który niezwłocznie będzie publikowany. Tłumaczenie tego dokumentu odeszła odchodzącym pojutrze paropływem tryestyńskim. Spodziewam się, że po tym wielkim przez długi czas wzbronionym akcie sprawiedliwości nastąpią inne dowody wysokiej zyczliwości Sułtana i lepszego ducha, jaki teraz ożywia jego mahometańskich poddanych. Usilnem mojem życzeniem jest, ażeby Chryścianie i inne niemuzułmańskie klasy ludności tego państwa oceniały wyświadczone im dobrodziejstwo i swem spokojnem i lojalnem zachowaniem się usprawiedliwiły ten nowy dowód

łaski, której przedmiotem się stali ze strony Sułtana i jego rządu. Podatek Haratfith niebędzie już pobierany w sposób tak przykry dla stron, ale jest-to podatek niesprawiedliwy i poniżający, będzie więc mojem najusilniejszym staraniem, ażeby zupełnie został zniesiony.

(Abbl. W. Z.)

Francya.

(Nadzwyczajny ambasador Jego Mości króla Prus.)

Do dziennika *Morning Chronicle* piszą z Paryża: Tutejszy świat dyplomatyczny rozprawia od dwóch dni wyłącznie o przybyciu nadzwyczajnego ambasadora z poufną misyą ze strony króla pruskiego. O ile dowiedzieć się było można, jest cel tej misyi następujący: Ponieważ Cesarz Rosyi dowiedział się, że Anglia i Francya przedsięwzięła czynne kroki dla nakłonienia Porty, ażeby chrześciańskich poddanych swoich postawiła na równi z Muzułmanami, przeto oświadcza on, że tak ważna koncesya, gdyby osiągnięta została, uczyniłaby niepotrzebnym żądany ze strony Rosyi protektorat nad chrześcianami, i że w takim razie byłby on skłonny wespół z wielkimi mocarstwami wejść w układy dla uregulowania ogólnego stanowiska i praw ludności chrześciańskiej w Turcyi. Gdyby przyjęto tę podstawę układów, opuściłaby Rosya księztwa naddunajskie pod tym warunkiem, ażeby Anglia i Francya w tym samym czasie odwołały swe floty z morza czarnego. Prusy, tak powiadają, podjęły się uwiadomić o tem gabinety w Paryżu i Londynie, i dały do zrozumienia, że w razie odrzucenia tej ostatniej rosyjskiej propozycyi są zdecydowane niebrać żadnego udziału w wojnie przeciw Rosyi i ogłoszoną już neutralność tak długo zachować, dopokąd interesa Niemiec zagrożone niezostaną. (Zeit.)

Paryż, 14. marca. Uwaga publiczna zwrócona jest obecnie na subskrypcyę nowo-otworzonej pożyczki. — W pierwszych operacyach floty angielskiej na morzu bałtyckiem niebędzie jak słyhać, marynarka francuska mieć udziału, ponieważ wyłącznie jest zajęta przewozem korpusu ekspedycyjnego do Orientu; ażeby jednak bawdera francuska obok angielskiej także na bałtyckiem morzu była reprezentowaną, połączy się liniowy okręt „Austerlitz“ z eskadrą admirała Charles Napier. (A. B. W. Z.)

Rosya.

(Polityka Rosyi w kwestyi wschodniej.)

(Ciąg dalszy.)

Jakże powinny były postąpić mocarstwa, jeżeli, o czem nie wątpimy wcale, pragnęły równie jak i my przyspieszyć rozwiązanie? Oto nalegać z siłą w Konstantynopolu o proste i czyste przyjęcie. Nie pozwalać Porcie na nowe zwłoki i na projektowanie zmian w ich nocie. Wiedziały one bowiem, że pod tym jedynie warunkiem przyjęliśmy ją taką jaką była.

Ale właśnie stanowiskiem swem, jakie zajęły w Besika, oba Dwory morskie osłabiły swoje środki działania na Portę. Turcy czuli się popieranymi i panami pozycyi. Upojani urokiem swej niezależności, uchwycili Europę za słowo, i Europa z kolei ujrziała się pod panowaniem wpływów wojowniczych, które myślom pokoju wydzierały grunt Konstantynopola.

Porta poczyniła zarzuty wyrażeniom noty i żądała modyfikacyi, które reprezentanci zagraniczni skłonili się wziąć *ad referendum*. Te modyfikacye, które starano się naprzód wystawić nam jako nie nieznaczące, tak dalece nie były nie nieznaczącemi, iż niweczyły cały kompromis, świeżo wypracowany w Wiedniu. Niepodobna nam było przyjąć ich, gdyż odejmowały nam właśnie to wszystko, o czem mieliśmy prawo mniemać, że nam przez mocarstwa przyznaniem zostało; to jest prawo objawiania naszej pieczołowitości dla współwyznawców naszych w Turcyi i prawo popierania jej czynnie. Musieliśmy więc odrzucić je, a jeżeli otwartość jest winą, tośmy się jej dopuścili, objaśniając lojalnie rządowi austriackiemu powody naszych objekcyi.

Nowe to powikłanie, które jak widzieliśmy, należało się słabemu naleganiu zagranicznej dyplomacyi w Konstantynopolu o proste i czyste przyjęcie noty, pogorszało to położenie, jakie Francya i Anglia wyrobiły sobie i nam, zostając w zatoce Besika. Skutkiem nowych trudności, które wynikły z poprawek tureckich, drogi czas zmarnował się między Konstantynopolem i St. Petersburgiem, a czas ten sprowadził porę, w której zatoka Besika przestaje być bezpieczną przystanią. Floty potrzebowały schronienia. Szukać go daleko od Dardanellów, a tymczasem zostawiać nas przez całą zimę w księztwach, było dla Dworów rzeczą niepodobną. Nie mogły zaś z drugiej strony, bez nowej do nas pretensyi, i nadto ważniejszej jak te, które już przeciwko nam miały, wprowadzić flot swoich nad Dardanelską cieśninę, której wypowiedzenie wojny jeszcze nie utworzyło. Aby wyjść z tego zadania i nagle zmienić postawę, trzeba było wynaleźć w nas jakąkolwiek winę. Znalezione ją w uwagach, któreśmy dołączyli do odrzucenia poprawek Porty, w uwagach, które tak w treści swej jak i w formie, nie miały bynajmniej owej sztucznej ważności, jaką im nadać usiłowano. Gdyż co do treści, nie zawierały one nic takiego, coby już nie było wielokrotnie rozwijanem w naszej korespondencyi, a zatem nic, coby nagle i niespodziewanie utworzyć mogło oczy mocarstw na nasze intencye. A co do formy nie miały one wcale urzędowego charakteru i nieadresowały się wprost do obu gabinetów. Austrya to, jedyna pośredniczka układów w tej sprawie, która nam zaproponowała notę wiedeńską i zakomunikowała poprawki, jakie w niej poczynił Dywan, odebrała w zamian nasze przyjęcie noty, odrzucenie popra-

wek, oraz ich rozbiór przez nas zrobiony; ministrowie zaś nasi, nie wprost, ale tytułem informacji i poufnego objaśnienia, innym go udzieliłi Dworom. Występne nadużycie zaufania, którego źródło jest nam niewiadome; ale którego skutek był pewny, rzuciło zaraz na ten rozbiór światło chwytającej się wszystkiego jawności, nadało opinii, nieświadomej tego, co poprzedziło, nowy ruch rozdrażnienia przeciwko nam i popchnęło rządy w położenie, które się stało daleko wyraźniejszym. Napróżno, w czasie zjazdu w Ołomuńcu, ofiarowaliśmy prawie natychmiast Austrii, w duchu najbardziej pojednawczym, żądane objaśnienia co do punktów naszego rozbioru, któreby mogły, ściśle biorąc, przedstawiać jakakolwiek dwuznaczność. Napróżno także i Austrii, uznawszy je zadowalniającymi, wzięła objaśnienia te za podstawę natychmiastowego kroku, którym starała się nakłonić Anglię i Francję do polecenia Porcie przyjęcia ostatecznie układów: Oba mocarstwa odmówiły, oświadczając, że stan rzeczy w Konstantynopolu nie przedstawia już żadnego widoku, aby propozycja ta udać się mogła.

W istocie, z obawy mniej więcej uzasadnionej, aby religijny i wojowniczy fanatyzm Muzułmanów nie wystawił na niebezpieczeństwo życia i własności poddanych anglo-francuskich, posłowie Anglii i Francji postanowili wprowadzić na Dardanelle dywizję obu eskadr. Środek ten sprzeciwiał się zastrzeżeniom uczynionym w traktacie z 13. lipca 1841.

Wypowiedzenie wojny przez rząd otomański prawie natychmiast uprawniło go i sprowadziło na morze Marmora obie floty w komplecie.

Z tego co poprzedziło, widzieć można, że przedwczesne ukazanie się obu flot u wniścia na Dardanelle, jako było z początku przyczyną, która spowodowała ostateczne odrzucenia naszego ultimatum przez Portę i naszego wkroczenia do księstw, wywarło wkońcu zgubny wpływ na wypadek układów, dotyczących się wiedeńskiej noty; że nasz rozbiór zmian, które na nieszczęście dozwolono Porcie w tejże nocy porobić, nie przedstawiał w gruncie sam przez się tak ważnych i tak nowych pobudek, aby skłaniał koniecznie do takiego kroku, jakim było wpłynięcie na Dardanelle, że przeciwnie, po objaśnieniach naszych w Ołomuńcu, nie nie przeszkadzało dwom Dworom, jak tego z naleganiem domagała się Austrii, popróbować nanowo swych usiłowań w Konstantynopolu, i że prawdziwą przyczyną, która je skłoniła do nagłej zmiany frontu względem nas, była materyalna niemożność dla ich flot przebycia zimy w Besika; że niebezpieczeństwa, na jakie turecki fanatyzm narażał poddanych Anglii i Francji, rzeczywiste czy urojone, nieprzedstawiały także dostatecznego powodu do wpłynięcia flot *całych* pod Konstantynopol; że owszem, przybycie tamże części sił morskich anglo-francuskich podnieciło ten fanatyzm, zapewniło tryumf stronnictwu wojownicczemu, i wywołało wypowiedzenie wojny, wypowiedzenie, które, jakkolwiek być zresztą mogły, czy mniej czy więcej energiczne usiłowania posłów dla odwrócenia go, stało się potrzebnem, aby według ścisłości prawa usprawiedliwić przywołanie całych eskadr i dłuższy ich na morzu Marmora pobyt.

Tak więc w tem powiązaniu nieugiętych konieczności, dlatego że floty były w Besika, musiały pójść do Konstantynopola; że przybyły do Konstantynopola, trzeba było wypowiedzenia nam wojny. Zobaczymy jeszcze, że wypowiedzenie wojny prowadziło za sobą inne następstwa, i że ta sama fatalność, która popchnęła floty aż na Bosfor, musiała je wkońcu posunąć aż w głąb Czarnego morza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Grecya.

(Szczegóły o powstaniu w Epirze i w Tessalii.)

Ateny, 11. marca. Powstanie w Epirze i w Tessalii szerzy się według doniesień dziennika *Oss. Triest.* z wielką szybkością i od ośmiu dni znacznie postąpiło. Liczba powstańców wzrasta ciągle, a sąsiednie prowincje przyłączają się także do powstania. Dawniejsze wiadomości o walkach w Epirze, mianowicie pod Salaora, Zuros i pod pięciu studniami potwierdzają się zupełnie; należy je tylko w tem sprostować, że się dowódzcy Grivas niepowiodło opanować zapasy amunicji pod Salaora. Potyczka pod pięciu studniami była bardzo krwawa, a załoga z Janiny poniosła tam wielkie straty. Pierwszego dnia usiłowali Redyfy wziąć szturmem wawóz pod Lambro Ziko obsadzony przez powstańców; na drugi dzień przybyło 1000 Albańczyków Turkom na pomoc, ale także i Zervas nadszedł z tysiącem ludzi i oddziałem wojsk zostających pod dowództwem Grivas'a i ze znaczną stratą musieli się Turcy cofnąć aż do Peristera półtory mili od Janina. Zervas obsadził rzeczony wawóz; Zambro Zika wyruszył do powstańczej prowincji Paramythia, ażeby opanować przesmyki leżące między tą prowincją a Janiną.

Podczas tych wypadków w środku Epiru zrobiła załoga w Arta podzielona na trzy kolumny wycieczkę przeciw oblegającym. Pierwsza kolumna podpaliła wieś Zimeris i przyniosła do cytadeli trochę żywności; druga zaatakowana przez powstańców została odcięta od cytadeli i straciwszy kilka żołnierzy musiała się cofnąć do Prevesa; trzecia złożona tylko z Albańczyków otoczyła korpus zostający pod dowództwem Kariaskaki, któryby był poniósł wielką klęskę, gdyby część Albańczyków niebyła opuściła korzystnego stanowiska, by rabować na terytorium greckiem. Karaiskaki korzystał z tej sposobności ażeby się oswobodzić, ścigany załogą z Arty puścił się ku równinie. Na jego szczęście posunęli się rabujący Albańczycy zbyt daleko i jak słychać naruszyli greckie terytorium. To pewna, że pułkownik Skylodimos, komendant greckich wojsk pogranicznych i

wuj młodego Karaiskaki na czele swego batalionu i kilku oddziałów żandarmeryi wyruszył przeciw załodze z Arty, odparł Turków, z których wielu poległo i wspólnie z korpusem Karaiskaki tak ich rozprószył, że tylko mała garstka powróciła mogła do cytadeli.

— O wycieczkach załogi w Arta, a mianowicie o wspomnianem już naruszeniu heleńskiego terytorium donosi „Triest. Ztg.“:

„Z Epiru dowiadujemy się, że Turcy zrobili z twierdzy Arta wycieczkę w liczbie 700 ludzi, ale na dwóch punktach zostali od Chrześcian z wielką stratą odparci. 30 Turków poległo na placu, 60 jest ciężko rannych, a między tymi dwóch chorążych. Chorągwie dostały się w ręce Chrześcian, co Turcy uważają za wielką szkodę. Zdaje się, że w twierdzy Arta jest mało amunicji, bo podczas tej walki załogi prawie pod murami Arty, słyszano tylko cztery armatnie wystrzały.

We dwa dni później zrobili Turcy znowu w takiej samej liczbie wycieczkę na równinę, a szczególnie na włości leżące tuż przy greckiej granicy, spalili domy, zabrali żywność i pędzili przed sobą bezsilne familie ku granicy. Komendant dziewiątego lekkiego batalionu zawołał na Turków „Stój!“ i wskazał im granicę kraju, ale nadaremnie. Turcy zapędzili się aż na grecką ziemię, a komendant był zmuszony wystąpić z swym batalionem i przemocą odeprzeć Turków z greckiej ziemi. Zbiegłe familie znalazły pomoc i opiekę. Turcy cofnęli się do Arta, ale w pobliżu spotkał ich chrześcijański orszak i poraził.“

Wojsko pod rozkazami Abbas Baszy i Dervent-Aga Frassary, spieszące w pomoc twierdzy Arta, niemogło przejść przez obsadzony insurgentami most w Koraka; udało się więc w góry dla przeprowadzenia się przez wąwozy w Agraffa; ale koło włości Teodoriany zostały również wszystkie przesmyki zajęte przez powstańców pod rozkazami naczelników Rangos i Stratos. Abbas Basza ściga ciągle wojsko do siebie, ażeby przemocą wykonać przeprawę, ale według najnowszych wiadomości nie jeszcze nieprzeprawił. Oprócz tego poruczona jego nadzorowi prowincya Tessalii znajduje się całkiem w powstaniu, a tak zapewne tam wkrótce powróci.

W całym okręgu Zamurya w Albanii szerzy się powstanie, podobnie w części okręgu Chimara, to jest nadbrzeżnej okolicy Albanii naprzeciw wyspy Korfu; wszędzie powypędzano urzędników otomańskich. Stożące załogą w Preveza Albańczyki podnieśli bunt i przymusili miasto do zapłacenia im znacznej pieniężnej sumy, poczem opuścili twierdzę i powrócili do domu. Grivas założył swą główną kwaterę w S. Demetrio, dwie mil od Janiny i napisał do Baszy tego miasta, ażeby z niego ustąpił, jeżeli niechce widzieć tej bogatej stolicy Epiru zrabowanej i z dymem puszczonej. Jakoż w samej rzeczy jest Janina ze wszystkich stron otoczona; z jednej strony zagraża jej korpus insurgentów, a z drugiej również zbuntowani mieszkańcy Zamuria i Chimara. (A. B. W. Z.)

Turcy.

(Środki rządu tureckiego ku przytłumieniu powstania w Epirze i w Tessalii.)

Konstantynopol, 6. marca. *Journal de Constantinople* z 4. b. m. wylicza środki, jakie przedsięwziął rząd Sułtana ku przytłumieniu powstania w Epirze i Tessalii; donosi, że pięć tureckich paropływów przywozi 6000 żołnierzy na widowie buntu i że Fuad Effendi, o którym dziennik z wielkimi mówi pochwałami, jako nadzwyczajny komisarz Porty odjechał do Albanii. (Abbl. W. Z.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 19. marca. Jego c. k. Apost. Mość powrócił dzisiaj o godz. 6 zrana w najlepszym zdrowiu z podróży do Mnichowa.

Berlin, 18. marca. Wyciąg z obszernej mowy pana prezydenta ministrów mianej w izbie drugiej o stanowisku Prus w kwestyi orientalnej: „Rząd trzymając się stale protokołu Wiedeńskiego ma przy postanowieniach swoich względ na niemieckich sprzymierzeńców i na utworzone już z nimi i z Austrią porozumienie. Równie jak król przejęty jest życzeniem zachować Niemce od klęsk wojny, tak też postanowił bronić sprzymierzonych, których położenie geograficzne powołuje pierwiej jak Prusy dobytej oręża dla obrony interesów Niemiec. Rząd uważa przeprowadzenie tych zamiarów za niezawodne, jeżeli weźmie przewagę postanowienie odpięć gorliwie wszelkie usiłowania wyparcia Prus z drogi swobodnego działania i poświęcenia sił krajowych innym prócz krajowym interesom. Prezydent ministrów zażądał nakoniec przyzwolenia kredytu 30 milionów talarów i przedłożył oraz projekt do umorzenia tego długu za pomocą dodatku podatkowego.

Kopenhaga, 17. marca. Król odpowiedział deputacyi, która mu doręczyła adres przeciw ministeryum, że rozważy, co dla kraju może być pożytecznem i według tego postanowi.

— *Parlamento* donosi z Rzymu z dnia 10. b. m., że 21. i 40. pułk otrzymały rozkaz odpłynąć do Lewanty. Wojska z Francji nadejść mające zastąpią te pułki. (L. k. a.)

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 21. marca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 280 wołów i 6 krów, których w 12 stadach po 12 do 40 sztuk z Dawidowa, Żółtkwi, Rozdołu, Nedelisk, Szczercza, Lesienic i Kamionki na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 197 wołów na potrzeb miasta i

placono za sztukę, mogąca ważyć 12 1/2 kamieni mięsa i 1 1/4 kam. łożu, 131r. 15k.; sztuka zaś, którą szacowano na 16 kamieni mięsa i 2 1/2 kam. łożu, kosztowała 182r.30k. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie jasielskim.)

Jasło, 9. marca. Według doniesień handlowych podajemy przeciętne ceny czterech głównych gatunków zboża, jakie były na targach w obwodzie naszym od 16. do 28. lutego: korzec pszenicy 9r.36k. do 10r.4k., żyta 8r.36k.—9r., jęczmienia 7r.28k.—7r.52k., owsa 3r.54k.—4r.24k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 21. marca.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski m. k.	6	6	6	11
Dukat cesarski " "	6	10	6	13
Półimperyj zł. rosyjski " "	10	38	10	42
Rubel srebrny rosyjski " "	2	4	2	5
Talar pruski " "	1	59	2	1
Polski kurant i pięciozłotówka " "	1	32	1	33
Galicyskie listy zastawne za 100 złr. " "	90	35	90	50

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 21. marca 1854.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.	—	—
Przedano " " 100 po " "	—	—
Dawano " " za 100 " "	90	36
Ządane " " za 100 " "	91	6

Wiedeński kurs papierów.

Dnia 18. marca.

	5%	4 1/2%	4%	3 1/2%	3%	2 1/2%	2%	w przecięciu
Obligacje długu państwa 5%	84 9/16	84 3/8	84 1/2	84 1/4	84 1/8	84 1/16	84 1/32	84 3/4
detto z r. 1851 serya B. 5%	—	—	—	—	—	—	—	—
detto z r. 1853 z wypłatą 5%	—	—	—	—	—	—	—	—
detto 4 1/2%	74 3/4	74 1/2	74 1/4	74 1/8	74 1/16	74 1/32	74 1/64	74 13/16
detto 4%	—	—	—	—	—	—	—	—
detto z r. 1850 z wypłatą 4%	—	—	—	—	—	—	—	—
detto 3%	—	—	—	—	—	—	—	—
detto 2 1/2%	—	—	—	—	—	—	—	—
Pożyczka z losami z r. 1834 2 1/2%	207 1/2	207 1/4	207 1/8	207 1/16	207 1/32	207 1/64	207 1/128	207 1/2
detto 2 1/2%	116 3/4	117	117 1/4	117 1/8	117 1/16	117 1/32	117 1/64	117
Obl. wiedz. miejskiego banku 2 1/2%	97	97	97	97	97	97	97	97
Obl. lomb. wen. pożyczki z r. 1850 5%	—	—	—	—	—	—	—	—
Obl. indem. Niz. Austr. 5%	—	—	—	—	—	—	—	—
detto krajów koron. 5%	82 7/8	83 1/8	83 1/4	83 1/8	83 1/16	83 1/32	83 1/64	83 1/4
Akcyje bankowe 1206	1208	1210	1211	1209	1209	1209	1209	1209
Akcyje n. a. Tow. eskp. na 500 złr. 447 1/2	448 1/8	450	448 3/4	448 3/8	448 3/16	448 3/32	448 3/64	448 3/4
Akcyje kolei żel. Ces. Ferdynanda na 1000 złr. 3200	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcyje kolei żel. Głognickiej na 500 złr. —	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcyje kolei żel. Edynburskiej na 200 złr. —	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcyje kolei Budzińsko-Lincko-Gmundzkiej na 250 złr. —	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcyje Dunajskiej żeglugi parowej na 500 złr. 593	—	—	—	—	—	—	—	—
Akcyje austr. Lloyd'a w Tryeście na 500 złr. —	—	—	—	—	—	—	—	—
Renty Como —	—	—	—	—	—	—	—	—

Wiedeński kurs weksłów.

Dnia 18. marca.

	110 1/2	132 3/4	132 3/8	w przecięciu
Amsterdam za 100 holl. złotych 110 1/2	110 1/2	110 1/2	110 1/2	110 1/2 m.
Augsburg za 100 złr. kur. 132 3/4	132 3/4	132 3/4	132 3/4	132 3/4 uso.
Frankfurt n. M. za 120 fl. na stopę 24 1/2 fl. 132 3/8	132 3/8	132 3/8	132 3/8	132 3/8 m.

Genua za 300 lire nowe Piemont. —	—	2 m.
Hamburg za 100 Mark. Bank. 99 1/2 1/2 l.	99 1/2	2 m.
Lipsk za 100 talarów —	—	2 m.
Liwna za 300 lire toskań. —	—	2 m.
Londyn za 1 funt sztrl. 13 12.59 58.57	13 12.59	3 m.
Lyon za 300 franków —	—	2 m.
Medyolan za 300 lire austr. 129 1/2	129 1/2	3 m.
Marsylia za 300 franków 156 3/4	156 3/4	3 m.
Paryż za 300 franków 156 3/4 1/2	156 3/4	3 m.
Bukareszt za 1 zloty Para —	—	31 T. S.
Cesarskie dukaty —	—	Agio

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 21. marca.

Obligacje długu państwa 5% 83 3/4; 4 1/2% 74 3/4; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2 1/2% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 115 1/2. Wied. miejsko bank. —. Akcyje bank. 1192. Akcyje kolei póta. 2170. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie 228. Dunajskiej żeglugi parowej 561 1/2. Lloyd —. Galic. l. z. w Wiedniu —. Akcyje nizszo-austr. Towarzystwa eskomptowego a 500 złr. 445 złr.
Amsterdam l. 2. m. 113 1/2. Augsburg 134 3/4. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 134 3/4. l. 2. m. Hamburg 101 1/2. l. 2. m. Liwna — p. 2. m. Londyn 13.11. l. 3. m. Medyolan —. Marsylia — l. Paryż 160 l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indem. 81 5/8.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. marca.

Hr. Badeni Alex., z Borynicza. — PP. Friedberg Wilhelm, c. k. komisarz obwodowy, z Stryja. — Hudetz Wacław, c. k. porucznik, z Brodek. — Chwalibóg Jan, z Lipowic.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 21. marca.

Hr. Papenheim, c. k. major, do Krakowa. — PP. Woity Józef, c. k. radca apelacyjny, do Krakowa. — Biliński Jan, do Czerniowiec. — Gnoiński Alexander, do Kamionki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. marca.

Pora	Barometr w mierze parys. sprawdzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zrana	27 10 6	— 5°	+ 1°	wschodni	pochmurno
3 god. pop.	27 10 6	+ 1°	— 5°	zachodni	"
10 god. wiec.	27 10 1/2	— 4°	—	cicho	"

TEATR.

Dziś: przedst. niem.: „Einen Jux will er sich machen.“
Jutro: Opera niemiecka: „Martha.“
W piątek: Przedstawienie polskie: „Zebraćka.“
W sobotę d. 25. marca dany będzie na fundusz emerytalny dla członków Orkiestry w teatrze „Koncert amatorski,“ który poprzedzi symfonia-oda w trzech oddziałach: „Puszcza.“

KRONIKA.

— W sobotę 18go marca odbyli wychowawcy tutejszego Zakładu Głuchoniemych swój półroczny popis w sposób zaszczytny i podający publiczne świadectwo, jak usilnie starali się swą pilnością i pracą odpowiedzieć tak wymaganiom zakładu jako też oczekiwaniom swych nauczycieli i zawiadowców instytutu. Przy tej sposobności zebrało się liczne grono wysokich protektorów i znakomitości miasta, pragnących obecnością swoją uczcić pamięć szlachetnego fundatora tego zakładu, a oraz okazać poszanowanie dla tego, co się przyczynia ku dobru i pomyślności ich współobywateli. Po godzinie 10tej raczył także Jego Cesarzew. Mość Arcyksiężę Karol Ludwik zaszczyścić instytut swojemi odwiedzinami. Jego Cesarzew. Mość w towarzystwie Jego Excelencyi pana Namieślnika przyjęli na wstępie z największym uszanowaniem przewielebny Imk. Instytut i dyrektor zakładu Jędrzej Ostrowski, i przełożeni zakładu pp. Mülling i Tomanek, i wprowadzili dostojnych gości do wewnętrznych sal zakładu, gdzie Jego Cesarzew. Mość popisowi elewów się przysłuchiwać, potem cały instytut i jego urzędnicy zwiędzić i z najlaskawszą uprzejmością z przełożonymi instytutu i kilku obecnymi gośćmi rozmawiać raczył.

Wkońcu oddawszy zawiadowcom instytutu najlaskawszą pochwałę za doskonałość zarządu i wzorowy porządek w zakładzie, opuścił Jego Cesarzew. Mość o godzinie 12stej sale zakładu, a później w uznaniu pięknej jego dążności i wzrostu, i w dowód swej najwyższej życzliwości raczył Jego Cesarzew. Mość przesłać zakładowi głuchoniemych podarunek w kwocie 100 złr. m. k.

— (List z Australii.) Podajemy tu w dosłownej treści następujący list z Melbourne z 29. listopada 1853. „Po 76dniowej podróży na pokładzie przepysznego okrętu „Sovereign of the Seas“ przybyliśmy tu wczoraj w południe dwie godziny ręką Jarra-Jarra, wiodącą do Melbourne. Okręt przypiera do okrętu; mnie się zdaje, że jest ich tu więcej niż 600. W jednym dniu zawija nieraz do 40 okrętów. Melbourne stanie się z czasem olbrzymim miastem. Nowo założone ulice są szersze niż ulica Zeil w Frankfurcie nad Menem. Ludność wynosi przeszło 90,000 dusz. Wrażenia, jakie to miasto zrobiło na mnie, nieje-

stem w stanie opisać. Bryki z towarami stoją jedna przy drugiej. Wozy zaprzężone 10ciu wołami a jadące do kopalni złota widać po wszystkich ulicach. Ulice niesą brukowane; trzeba brodzić w piasku po kostki, a proch i kurzawa bywają nieraz tak wielkie, że można je z mgłą porównać. Tu i ówdzie widać wspaniałe budynki z kamienia. Chcąc mieć wyobrażenie o tem mieście, trzeba je widzieć samemu. Przy jednej ulicy widać tysiącznego rodzaju domy napół z żelaza, drzewa i kamienia, i namioty rozmaitej wielkości. Od niedawna budują wiele domów z kamienia. Chociaż lato teraz, niewidać nigdzie zielonego drzewa. Słońce piecze niesłychanie, dęszcu niema wcale o tej porze roku. Wszystko wysycha. Morg ziemi przy najznacniejszych ulicach kosztuje 90,000 funtów szterlingów. Robotnicy zarabiają dziennie 12 do 18 reńskich. Rolnicy są bardzo poszukiwani. Nasze mieszkanie kosztuje tygodniowo 3 funty od osoby. Ja miałem dawniej zupełnie fałszywe wyobrażenie o tem mieście. Jest tu także publiczne miejsce zabawy mogące się równać z tak wspaniałym Palais Royal w Paryżu. Kolumnada, po obu stronach najokazalsze sklepy, wszystko ozdobione kandelabrami; teatr, cyrk i muzyka we wszystkich ulicach. — Nigdzie niewidziałem tyle jeżdżących ludzi i tak wspaniałych ekwipażów. — Robotnicy wszelkiego rodzaju są tu bardzo pożądani. Złota znajdują ciągle jeszcze bardzo wiele. Szklanka piwa kosztuje 18 krajcarów; woda nie do picia. Kto szuka przyjemności życia, niech tu nieprzyjeżdża, bo to tylko miejsce zarobku. Wczoraj wychodziliśmy na przechadzkę; upał i kurzawa były tak wielkie, żeśmy wyglądali jak węglarze. Wszyscy noszą kwefy dla ochronienia się od prochu i właściwy rodzaj okularów. Bezpieczeństwo osobiste jest tu jak najściślej zarowowane, policya dostateczna, a ulice oświetlone. Prawie każdy ma swego konia, gdyż czas liczy się tu na pieniądze. Damskie tutejsze występują w najkosztowniejszych sukniach, ale twarze ich zdradzają po największej części bardzo niskie pochodzenie. Całe życie tutejsze równa się wielkiemu zgiełkowi, a klimat podobał mi się bardzo.“

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 12. Rozmaitości.